Nr. 21. Poznań, środa, 21 maja 1930. Rocznik 11.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego.
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202868

Komunikaty

Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu, przyjętym zwyczajem, przysyła naszemu Związkowi do opinji podania, składane do Ministerstwa Przemysłu i Handlu lub Skarbu przez poszczególne firmy w sprawach bezcłowego obrotu reparacyjnego, uszlachetniającego, w sprawach zniżek celnych i t. p.

Ponieważ niejednokrotnie, dla należytego poinformowania Ministerstwa, zmuszeni jesteśmy zwracać się o opinję do Korporacyj, wzgl. Organizacyj Przemysłu Graficznego, prowadzenie tej korespondencji przedłuża sprawę; dla uniknięcia więc straty czasu i ułatwienia manipulacji biurowych przy takich sprawach, zaleca się, by: firmy zainteresowane, wysyłając do Ministerstwa podania, jednocześnie składały odpis tych podań we właściwej Korporacji, która ze swej strony obowiązana jest przesłać ten odpis z własną opinją do biura naszego Związku w Warszawie.

Przy takiem załatwieniu sprawy Związek nasz będzie w możności udzielać Ministerstwom opinij swych niezwłocznie, opierając się na opinji poszczególnych Korporacyj i zrzeszeń w skład Związku wchodzących.

Czyżby likwidacja etatyzmu?

W obliczu lepszej przyszłości dla prywatnego przemysłu graficznego

Polska Agencja Telegraficzna donosi:

Dnia 10 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Sławka kolejne posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem powzięto szereg uchwał, dotyczących bieżących spraw gospodarczych.

M. in. zatwierdzono umowę, związaną z eksploatacją portu w Gdyni. Dalej komitet ekonomiczny powziął uchwałę, polecając wszelkiego rodzaju skomercjalizowanym wytwórniom państwowym nieprzyjmowanie zamówień prywatnych, a to w celu ułatwienia sytuacji prywatnym przedsiębiorstwom.

Jednocześnie komitet ekonomiczny ministrów postanowił zbadać szczegółowo wszystkie nieskomercjalizowane warsztaty wytwórczości państwowej w celu stwierdzenia, które z nich można bez uszczerbku dla dobra państwa zlikwidować, które zaś w tej dziedzinie ograniczyć.

Wreszcie komitet ekonomiczny ministrów w oddzielnej uchwale stwierdza, że urzędy państwowe, zakłady lub instytucje, będące własnością lub pod nadzorem państwa, instytucje samorządu terytorjalnego i samorządowe, instytucje prawa publicznego nie powinny tworzyć lub rozwijać nowych działów produkcji, o ile w danej dziedzinie wytwórczości przemysłu krajowego może dostarczyć potrzebnych produktów w dostatecznej ilości i jakości."

Gdyby uchwały te weszły w życie, oznaczałoby to zwrot w kierunku zaniechania polityki etatyzmu, a dla prywatnego przemysłu graficznego usunięta byłaby konkurencja drukarń państwowych i samorządowych, które — według brzmienia powyższych uchwał — uległyby stopniowej likwidacji.

Na marginesie sprawy druku książki polskiej zagranicą.

Prasa zawodowa, graficzna i księgarska, a za nią i prasa codzienna poruszyły ostatnio obszernie sprawę druku książek polskich zagranicą, domagając się ochrony celnej na druki polskie.

Jako odgłos tej sprawy podajemy poniżej list, jaki otrzymała redakcja „Kurjera Księgarskiego" od

p. Wandy Tomaszewskiej, kierowniczki „Księgarni Polskiej“ Bernarda Połanieckiego ze Lwowa. Oto jego brzmienie, które podajemy bez komentarzy, jako głos ze sfer wydawniczych.

„W jednym z numerów „Kurjera Księgarskiego“ przeczytałam notatkę „W obronie książki polskiej“ nie ze wszystkiem z jej treścią zgodzić się mogę.

„Pozwolę sobie zauważyć, że życie gospodarcze nie zna sentymentów i nikt ich od zdrowo myślącego kupca nie oczekuje. Producent stara się tanio produkować, w interesie i swoim i konsumenta. Za podstawę kalkulacji przyjmuje się rzeczywiste koszta, nie zaś cyfry przekonstruowane na podstawie wyższych ewentualnie cen krajowych. Na obniżeniu kosztów produkcji musi więc zależeć i wydawcy i publiczności.

„Toby był jeden, ale nie najważniejszy argument. Książka drukowana zagranicą nietylko jest tańszą ze względu na niższe zagraniczne ceny druku i papieru, ale: 1 stosunki z wielkiemi oficynami zagranicznemi, niezmiernie bogato wyposażonemi w wielkie środki techniczne, są bardzo ułatwione, a kierownictwo tych firm zwykle miłe i lojalne w stosunkach, lecz, co może najważniejsze: 2) firmy zagraniczne udzielają bardzo długiego i nisko oprocentowanego kredytu.

„Tu już uważam za zbędne eksplikowanie, jak ważnym a może decydującym jest ten ostatni czynnik.

„Jak mało zaś nasz przemysł papierniczy zasługuje na sentymentalne względy, niech zaświadczy znany fakt, że chroniony cłami, wyśrubował swe ceny nie podług niewysokich swych kosztów produkcji, ale tyle, ile się tylko dało i sądzę, że zdrowa konkurencja z papierem zagranicznym mogłaby papierników niejednego nauczyć.

„Proszę zechcieć przyjąć tych parę słów podyktowanych chęcią rzeczowego wyjaśnienia poruszonej sprawy.

O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

W drugiej części swego artykułu o ilustracjach A. J. Bull porusza dalsze, mniej znane, sposoby i techniki wykonywania płyt oraz drukowania z nich ilustracyj.

Oto wywody autora, ,powtórzone za „The Times‘em“, w specjalnym numerze „Printing Number“.

XXIV.

Ilustracja.

Metoda półtonowa.

Metoda półtonowa ma obecnie szerokie zostosowanie w pracy foto-litograficznej jak również przy robieniu płyt do drukowania maszyną. Zachodziła jednak zawsze trudność przy retuszowaniu płyt litograficznych, których nie można było wykonywać tak łatwo, jak to można robić przy płytach trawionych półtonowo, i to wstrzymywało dalszy rozwój prac w tym kierunku. W ostatnich kilku latach przy offsecie-litografji rozwinęło się bardzo używanie półtonu, przyczem większość firm wykonujących te prace zastosowywały własne metody retuszowania. Nie uznano jeszcze ogólnej, jednolitej metody, jaka istnieje naprzykład przy robieniu płyt półtonowych. Jest jednak nadzieja, że w następnych kilku latach zobaczymy wszystkie metody retuszowania prac litograficznych unormowane. Zastosowanie sposobu półtonowego od offsetu foto-litografji umożliwiło wykonanie ciągłej imitacji tonu, dającej się osiągnąć na każdym szorstkim papierze, — podczas, gdy przy druku płytą półtonową, by wykonać czysto każdy, chociaż najmniejszy odcień, papier musi mieć powierzchnię gładką; ostatnio jednak za pomocą głębokiego trawienia i innych pomysłów wytwórców płyt osiągnięto również wspaniałe wyniki z płyt półtonowych na papierze matowym.

Sposób kolotypowy produkowania druków fotograwurowych zmienił się nieco od czasu swego wynalezienia, które miało miejsce roku około sześćdziesiątego ostatniego stulecia. Specjalnie wartą zanotowania zmianą w ostatnich latach jest zaprowadzenie płyty Sperati, która zezwalała na odbijanie więcej niż tysiąc odbitek z jednej płyty, zanim ta się zużyje. Nie ulega jednak wątpliwości, że naogół ilość prac produkowanych kolotypem spadła poważnie w ciągu ostatnich 15 lat.

Aquaton.

Ciekawego odkrycia coś w rodzaju kolotypu dokonano ostatnio w Ameryce. Odkryciem tem jest zastosowanie procesu aquatonowego. W tym procesie używa się cienko cynko płyt pociągniętych gładką żelatynową błonką, którą bichromainem można zrobić czułą. Płyty te po wysuszeniu wystawia się na światło pod negatywy, które są czarne i białe — czyli są one albo negatywami kreskowemi, reprodukującemi czarne i białe rysunki lub czcionki, lub są półtonowemi negatywami, składającemi się z kropek różnych wielkości. W ten sposób części błonki żelatynowej stają się tak twarde, że nie wchłaniają wody, gdy płyta zostaje zwilżona, lecz przyjmują farbę z rolek. Druk wykonuje się na maszynach rotacyjnych, a wytrzymałość płyty jest przytem dość długa. Wzory prac, które wykonano w tym kraju, były przeważnie bardzo dobre i wykazały, że używano do tego o wiele delikatniejsze kratki półtonowe niżby je można użyć przy robieniu płyt. Trzeba wziąć pod uwagę, że proces ten rozróżnia się od kolotypu przez żelatynę, która zamiast siatkowej ma gładką powierzchnię i w żaden sposób nie stoi w tym stosunku do odmiany tonu, jak stoją płyty kolotypowe, używające metody półtonowej.

W ostatnich kilku latach zaprowadzono w drukarstwie, a szczególnie w druku półtonowym używanie chromianu. Ten doskonały element jest nadzwyczaj twardy i sposobem elektrycznym może być nałożony na płyty miedziane, dając w ten sposób powierzchnię, która aczkolwiek cienka, jest ładnie polerowana, nie traci połysku i jest nadzwyczają trwałą. Zastosowanie chromianu wykazało wielkie znaczenie dla drukarza, gdyż przy elektrotypowaniu jest w wielu wypadkach zbytecznem produkowanie podwójnych płyt i przez cały ciąg produkcji zapewnia jednolitą pracę.

Druki w trzech kolorach.

Proces drukowania trzema kolorami jest jednym z tych, który zawsze był mile widziany przez drukarzy, gdyż zezwala na drukowanie tylko w trzech częściach. Wyższość tego procesu nad staremi metodami drukowania kilku kolorami, jak praktykowali chromolitografiści, nie polega na oszczędności, lecz na ułatwieniu pracy. Proces ten stał się dopiero możliwy do przeprowadzenia w szerszym rozmiarze, gdy

faktycznie odpowiednie płyty i filtry znalazły zastosowanie w roku 1906. W tym okresie czasu robiono wielkie ulepszenia, a postęp w poszczególnych częściach szedł w parze z nimi. Metoda ta daje się jednak zastosować więcej przy półtonach, niż przy jakichkolwiek innych metodach reprodukcji, gdyż przy półtonach, tony same mogą ulec podczas trawienia na niektórych miejscach płyty łatwo defektowi. W ten sposób można łatwo korygować i tylko ten rozmiar kropek, który potrzebny jest do drukowania przeznaczonej ilości farby zabezpieczyć. Wymaga to niewątpliwie nadzwyczajnej zręczności trawiacza kolorów. Zręczność ta będąc stale rozwijana, przychodzi mu obecnie z pomocą, przy stopniowaniu pokazuje zapotrzebowane rozmiary kropek we wszystkich trzech płytach w celu zapewnienia życzonych kolorów w ostatecznem drukowaniu.

Co się tyczy farb używanych w tym celu, to oddawna wiadomo, że niemożliwem jest wydostać natychmiast dokładne odcienie, gdyż dwa z nich mogą być kolorami, które między farbami lub barwnikami nie istnieją, lecz trawiacz w razie braków dobiera sam sobie właściwe kolory.

Co obecnie jeszcze winno być zrobione? Otóż należy przekonać wszystkich wydawców książek i drukarzy, aby używali raz ustalonej serji kolorów, a nie, jak to się dzieje, że prawie każdy drukarz używa farb według własnego upodobania. Jeśli się tego dokona, to płyty produkowane przez różne firmy rytownicze mogą być drukowane razem bez obawy, by którakolwiek była błędną. Inne jeszcze ulepszenia, które dokonano, polegają na zastosowaniu do drukowania ostatniego wynalazku farb bardzo odpornych na działanie światła, tak że trzy kolorowe druki można zrobić obecnie trwalszemi niż dawniej.

Zastosowanie trzy kolorowej metody do fotolitografji i fotograwury przedstawiało specjalne trudności ze względu na niemożliwość retuszowania płyt lub walców z taką samą łatwością, jak przy płytach półtonowych, lecz trudności te szczęśliwie usunięto i trzy lub cztery kolorowe prace wykonuje się obecnie temi metodami.

Trzeba jeszcze nadmienić, że używanie jednej czwartej druku na czarno lub szaro zastosowano często w tej klasie prac, by ulepszyć ciemniejsze tony i szare kolory, gdyż jasnem jest, że gdy w kolejnem drukowaniu mają być produkowane naturalne cienia w trzech jasnych kolorach i używa się do tego farby czerwonej, żółtej i niebieskiej, to w druku musi być zachowana ścisła równowaga.

Amalgany.

Jeszcze odmienny sposób w drukowaniu litograficznem polega na używaniu mieszanki amalganowej lub rtęci jako powierzchni wypychającej farbę, zamiast mokrego kamienia. Własności amalganu rozwinięto do najwyższego stopnia w metodzie Pantone'a, w której używana płyta do drukowania jest płaską, a część, w której drukuje się rysunek jest chromiowana, natomiast to, co farbę wypycha, jest miedzio-srebrnym amalganem. Metoda ta, którą teraz dopiero zaczęto rozwijać w celach handlowych, jest w stanie drukować obie prace, czy delikatną, czy szorstką, sposobem pospiesznym na różnych gatunkach papieru. Ma ona tę wyższość nad drukiem typograficznym, w którym praca wierszowa musi być trawiona, że nader delikatne linje można ochronić i drukować bez żadnych strat.

Od czasu, kiedy powierzchnia do drukowania jest chromiowana, jedną płytą drukować można nieograniczoną ilość egzemplarzy. W tej ostatniej formie metoda posługuje się celem osiągnięcia obrazka wprost na płytę procesem pyrotanicznym, zapobiegając w ten sposób robieniu wpierw negatywu, a następnie drukowaniu na metalu.

Automaty do druku biletów tramwajowych.

Niewyczerpany umysł ludzki ciągle pracuje nad nowemi wynalazkami. Do rzędu ostatnich wynalazków w przemyśle graficznym, przybył nowy: automaty do drukowania biletów tramwajowych.

Pisma techniczne donoszą ostatnio, że pewna część konduktorów tramwajowych we Wrocławiu została zaopatrzona w automatyczne maszynki, służące do drukowania biletów wszelkiego rodzaju, na poczekaniu.

Automat taki, ważący tylko 1100 gramów, z łatwością jest noszony przez konduktora, którego rola polega po odebraniu pieniędzy, tylko na pokręceniu rączką, aby dostać gotowy, ostemplowany i zaopatrzony we wszystkie potrzebne cechy i numery bilet.

Bilety wszystkich kategoryj są drukowane w jednakowy sposób po nastawieniu odpowiedniej dźwigni w aparacie. Pozatem istnieje nader dowcipnie urządzenie, wykluczające wogóle możność omyłkowego wydania przez konduktora szeregu biletów dziecinnych i ulgowych. Urządzenie to polega na tem, że po wydrukowaniu każdego biletu po zniżonej cenie, aparat automatycznie powraca na pozycję

do druku biletu normalnego, dopóki go konduktor znów nie nastawi na „ulgowy“.

Specjalna dźwignia nastawia aparat na druk biletów abonamentowych. Pozatem licznik, umieszczony w przyrządzie, automatycznie sumuje należność za wpłacone bilety, co ogromnie ułatwia pracę konduktorowi sprawdzenie kasy.

Już kilkudniowa praca automatów pozwala wyciągnąć dodatnie wnioski co do oszczędności czasu i ułatwienia obsługi przez zastosowanie ich w praktyce. Ma to znaczenie szczególniej na sieciach tramwajowych, o licznych rozgałęzieniach, posiadających taryfę strefową. W tym bowiem wypadku konduktor normalnie musi wycinać w bilecie trzy otworki; odpowiadające godzinie, kierunkowi i strefie — co tutaj wykonywa się odrazu. Zarząd miasta Wrocławia ma zaopatrzyć w podobne automaty 1200 swoich konduktorów tramwajowych.

Reasumując powyższe, oznaczałoby to zmierzch — druku biletów tramwajowych dotychczasowym sposobem w zakładach drukarskich.

O fachowem doskonaleniu się.

Receptura, w jaki sposób możemy się sami wyrobić na wybitnych, przodujących, samodzielnie twórczych ludzi pełnych zapału i poświęcenia się dla obranego zawodu, nie istnieje. Nie trzeba atoli być znów zbyt płytkim umysłowo i zbyt trzeźwo usposobionym, bo do wywyższenia się ponad innych pracowników fachowych potrzeba koniecznie nieco polotu i umysłu idealistycznego. Zamiłowanie do pracy i żelazna wola muszą być motorami tejże. Szczęście samo nie sprawia tego, człowiek postępowy sam o własnych siłach wywalczyć sobie musi słuszne stanowisko w społeczeństwie i w gronie ludzi swego fachu. Do osiągnięcia tego trzeba koniecznie energicznego szkolenia charakteru, bezwzględnej krytyki osobistej i rozpoznania własnych słabostek i błędów. Filozof Raoul H. Francé twierdzi w tym przedmiocie co następuje: „Człowiek powinien ze siebie wszystkie wydobyć zdolności, całą swą technikę, sztukę, wiedzę i zmysł twórczy. To warunek zasadniczy. Atoli korzyścią poszczególnej osobistości jest to, ażeby swą zdolność zużył tak, ażeby harmonizowała z wymogami życia i otoczenia swego. To słuszne wyrównanie pomiędzy szczytną swą zdolnością, a swym najwyższym materjalnym, duchowym, etycznym zyskiem — jest jego największą roztropnością. To nazywam filozofją.“

W przedmiocie fachowego doskonalenia i wywyższenia się na wyższe stanowisko fachowe jest w pierwszym rzędzie koniecznie potrzebnem techniczne uzdolnienie i zgłębiona, rozległa wiedza fachowa, owe uniwersalne wykształcenie fachowe, które umożliwia kierownikowi przedsiębiorstwa mieć pogląd na całokształt zadań fachowych i pracy w danym zakładzie graficznym, ażeby bieg pracy obfitował w słuszne zyski. Pewna siebie fachowa ocena sposobu wykonania danej pracy wytwórczej jest dowodem wybitnej zdolności fachowej. Pozatem wymaga się od wybitnego kierownika zakładu graficznego znawstwa sztuki, wyrobionego gustu i twórczej fantazji, albowiem sztuka drukarska jest przecież krzewieniem wiedzy w szacie artystycznej. Znawstwo sztuki bezwarunkowo wymaga znawstwa zasad historji sztuki drukarskiej, a dobry gust stanowi o estetycznej dojrzałości, wynikającej z zrozumienia nieopisanych zasad piękna i harmonji. Fantazji twórczej i bogactwa pomysłów wymaga tak praca zecera, mianowicie zecera akcydensowego jakoteż drukarza, a szczególnie kierownika drukarni.

Tym potrzebom służą pomocą doświadczenie praktyczne, studjum wyśmienitej literatury i prasy fachowej, udział w wykładach, kursach, związkach fachowych i stowarzyszeniach krzewiących wiedzę fachową. Ażeby zdolność i zawodową chęć twórczą młodszych sił graficznych krzewić, a nawet potęgować zaleca się, ażeby kierownicy zakładów graficznych dali im możliwość wykonywania prac rozlicznych, nie zawsze jednych i tych samych, co właśnie zabija pomysłowość pracy drukarskiej.

Polecenia godne są też fachowe wykłady, możliwie połączone z dyskusją fachową i rzeczową, wykazywaniem stron ujemnych i dodatnich, co w nader poważnej mierze interesuje i dokształca młodsze pokolenie fachowe, a nieraz i starszym pracownikom drukarskim wychodzi na pożytek i korzyść osobistą.

Z rozległych umiejętności fachowych i głębokiej wiedzy wyrasta połączone z radością twórczą idealne pojęcie zawodu swego jako celu życia i dorobku na utrzymanie bytu. W chęci do pracy współpracowników tkwi olbrzymia część powodzenia każdego przedsiębiorstwa. Nie jest rzeczą słuszną, gdy szef przedsiębiorstwa jedynie krytykuje wykonane prace drukarskie, dalej się zajdzie, jeżeli się doskonałe pochwali, a nawet nagrodzi awansem na płatniejsze stanowisko, co wzbudza chęć do doskonalszej pracy i rywalizacji w tym kierunku w pośród zespołu pracowników danego przedsiębiorstwa grafcznego.

Do awansu na wyższe stanowiska należy też talent kupiecki. Zmysł kupiecki zawiera w sobie równocześnie zdolności organizacyjne. Od rzeczywistego kupca fachowego wymaga się zdolności przewidywania na rynku zbytu i zakupu oraz wyrobienia sobie słusznego poglądu na położenie gospodarcze. Z tem niezbędnie połączone jest szkolenie charakteru. Charakter jest niczem innem tylko wybitnie szkoloną wolą; przez stałą obserwację własnej osobistości wypełnia się luki swych umiejętności. Doskonałe wykształcenie powszechne, staranne wychowanie, takt i słuszne zachowanie, połączone z pewną dozą zręczności dyplomatycznej wskażą linję wytyczną postępowania wybitnego na niwie drukarskiej i innej fachowego kierownika danego przedsiębiorstwa. (X)

Jak unika się biegów jałowych?

Jeżeli zecer i drukarz stale mogą produktywnie pracować, jeżeli w zakładzie graficznym nigdy nie traci się kosztownego czasu pracy z powodu szukania pism itp., wówczas opłaca się drukarnia przy stosownych cenach za druki jeszcze jako tako. Jeżeli atoli — co niestety w niektórych drukarniach można obserwować — z dnia na dzień wiele cennego czasu trwoni się z powodu pracy nieproduktywnej, wówczas ponoszą właściciele i kierownicy winę, że ich przedsiębiorstwo drukarskie nie donosi zysków. Jeżeli naprzykład ceduła robocza zawiera następujące obliczenie: „Zestaw formularzy rachunkowych dla A. 3 godziny, Uwiadomień dla B. 1½ godziny, Listowników dla C. 2 godziny, wyszukiwanie stosownego pisma 1 godzinę, linji ½ godziny — razem 8 godzin, wówczas właściciele takiej drukarni dziwić się nie

potrzebują, że bilans roczny ich pracy nie jest zadowalniający.

Jeszcze bardziej niekorzystnym w skutkach swych jest brak dostatecznej ilości materjału wypełniającego. Praca zecera akcydensowego lub tabelarycznego bywa znaczniej uproszczona i staje się łatwiejszą, jeżeli obok materjału linijkowego znajduje się do dyspozycji wystarczająca ilość regletów i sztegów. Tak samo jak murarz bez wapna pracować nie jest w stanie, tak samo najpracowitszy zecer nawet nie jest w stanie bez materjału wypełniającego swe dzienne pensum pracy wykonać w stosownym czasie. Czyż sądzić bowiem można, że to sprawia zecerowi uciechę, gdy dzień w dzień godzinami szukać jest zniewolony brakujących pism, linijek itp.? A poza tem czas zmarnowany na wyszukiwanie wspomnianych przyborów drukarskich może być tylko w najrzadszych wypadkach skontrolowany; w każdym razie strata kosztownego czasu zaistniała.

Nowoczesny gust sprawił, że wiele dawnych, podatnych kroi pism i ozdób, chociaż zachowały się doskonale, nie nadawają się obecnie do wykonania nowoczesnych prac drukarskich. A więc precz z tym balastem! Za 100 kg. starego metalu czcionkarskiego uzyskać można około 10 kg. nowego pisma, które bezwątpienia z biegiem czasu korzystniej rentować się będzie aniżeli bez żadnej korzyści spoczywające w kasztach zecerskich.

Ale pomimo to niekoniecznie trzeba wyzbyć się starego metalu czcionkarskiego za cenę około 1,50 zł. za kilogram; metal ten zużytkować można bowiem w każdym zakładzie graficznym, a nawet nie posiadającym urządzenia stereotypijnego. Tak naprzykład przedsiębiorstwo niemieckie Kempewerk w Norymberdze (Nürnberg) wyrabia od lat wielu nader praktyczne drobne aparaty odlewnicze dla regletów i sztegów, zapomocą których wyrabiać można z łatwością doskonały materjał wypełniający. Stare, zużyte czcionki, zmieszane ze staremi ołowianemi rurami, które wszędzie nabyć można po bardzo niskiej cenie, po stopieniu stanowią przedni materjał na wyrób regletów i sztegów. Tak naprzykład można w ciągu godziny wygodne wykonać 10 sztuk ciceroregletów.

W każdym zakładzie graficznym od razu do razu zachodzi przerwa w pracy, zastój, który wykorzystać można na pomnożenie reglet i sztegów. Jest to, zdaje się, praca niby nieproduktywna, która się jednakże lepiej opłaca, aniżeli wszystko inne. Każdy drukarz w chwili zastoju chętnie zabierze się do tej pracy, ponieważ produkt tejże przyczyni mu się w chwili nawału pracy do znacznego ułatwienia wykonania tejże. (X)

Z historji sztuki drukarskiej w Holandji.

Do najstarszych przedsiębiorstw gminnych w Holandji należy też drukarnia miejska w Amsterdamie. Już w roku 1734 istniała tam drukarnia, która była własnością gminy; w tej oficynie drukowano gazetę miejską „Amsterdamsche Courant“. Do 1853 roku było miasto Amsterdam wydawcą tej gazety. Gdy administracja rzeczonego pisma stała się zbyt kosztowna, wówczas gazeta przeszła w inne ręce. Kwestję, co teraz począć z drukarnią, rozstrzygnięto powzięciem uchwały, ażeby kilka maszyn drukarskich i kaszt zecerskich ustawić w ratuszu Amsterdamu i drukarnię tę administrować jako przedsiębiorstwo miasta Amsterdamu. Rozumie się, że z biegiem lat zmieniało się położenie tego przedsiębiorstwa graficznego stale, atoli od 1843 do 1916 roku drukarnia rzeczona pozostała na dawnem miejscu w ratuszu. Pod koniec 1913 roku rozpoczęto budowę gmachu dla tej drukarni w innej części miasta. Obecnie w gmachu tym istnieje wspaniałe urządzenie drukarskie, zasobne w wszelkie nowoczesne środki produkcyjne dla zestawu, druku i dalszej przeróbki papieru zadrukowanego z wszelkiemi udogodnieniami doskonale zarządzanego przedsiębiorstwa drukarskiego. W drukarni rzeczonej wytwarza się oficjalne druki dla administracji miasta Amsterdamu. Również dla druku biletów tramwajowych ustawione są w wspomnianej drukarni specjalne maszyny. W drukarni zajętych jest blisko 150 osób.

Tak jak Niemcy szczycą się Gutenbergiem jako wynalazcą sztuki drukarskiej, tak znów Holendrzy nie uważają go za właściwego wynalazcę druku, lecz ziomka swego Laurensa Janszoon Costera, który około 1440 r. miał jako kościelny zamieszkiwać w Harlemie. Tam też w drugiej połowie 16-stulecia założono nową drukarnię i rozgłoszono, że w tem mieście holenderskiem wynaleziono wpierw aniżeli w Niemczech sztukę drukarską i stamtąd dopiero zawitała do Niemiec. Podanie to, zwalczane jako fałsz w Niemczech, pogłębił rektor Hadrianus Junius w Harlemie w wydanem przez siebie w 1588 roku dziele „Historja Holandji“. W dziele tem dowodzi się, że Laurens Janszoon, zwany Koster (Kościelny), widząc przypadkowo odbitkę z kory drzewa wyrobionej litery, używanej przez dziatwę jako zabawkę, wpadł na pomysł wynalezienia sztuki drukarskiej za pomocą czcionki ruchomej. Po urządzeniu i dłuższym biegu drukarń w Harlemie pewnego wieczoru wigilijnego jakiś pomocnik drukarski skradł rzeczoną drukarnię i przeniósł takową potajemnie do Moguncji w Niemczech.

Jeszcze po dzień dzisiejszy Holendrzy twierdzą, że Niemcy w sposób nieuczciwy przywłaszczyli sobie wynalazek sztuki drukarskiej. Faktem jest, że na cześć Costera jako pierwotnego wynalazcy druku postawiono w wielu miastach holenderskich wspaniałe pomniki, z tych jako jeden z najwspanialszych stawiono w wielu miastach holenderskich wspaniałe pomniki, z tych jako jeden z najwspanialszych w Harlemie jako mieście zamieszkiwanem swego czasu przez Costera.

Z chwili bieżącej

Obniżenie kar za zwłokę od składek w kasach chorych. Na ostatniem posiedzeniu Komisji Polityki Socjalnej Izby Przem.-Handlowej w Warszawie postanowiono wszcząć starania o obniżenie wysokości pobieranych odsetek kar za zwłokę. Jak bowiem wiadomo, Kasy Chorych dotychczas utrzymują stopę 24%, wprowadzoną w okresie inflacji. Wysokość stopy, która została ustanowiona jeszcze w okresie inflacji, jest obecnie nietylko zupełnie niesłuszna z punktu widzenia interesów gospodarczych, lecz ponadto zdaniem Komisji Polityki Socjalnej, ustalenie jej nie jest oparte na żadnej podstawie prawnej.

Przedłużenie okresu zapomóg dla bezrobotnych do 17 tygodni. „Monitor Polski“ publikuje zarządzenie ministra pracy i opieki społecznej przedłużającej dla tych bezrobotnych, którzy do dnia 30 czerwca r. b. włącznie wyczerpali, lub wyczerpią zasiłki z funduszu bezrobocia okres pobierania zapomóg do 17 tygodni we wszystkich okręgach i miejscowościach, gdzie bezrobocie silniej się zaznaczyło.

Reprezentanci przemysłu graficznego i papierniczo - przetwórczego w zarządzie Związku Fabrykantów w Poznaniu. Na dorocznem walnem zebraniu Związku Fabrykantów w Poznaniu, odbytem w końcu kwietnia, wybrano do Rady Związku na rok 1930 p. dyr. E. Pawłowskiego, prezesa Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce i dyrektora „Drukarni Polskiej" w Poznaniu, p. dyr. Edwarda Kręglewskiego, członka zarządu Korporacyj Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie i dyrektora fabryki kopert i ksiąg handlowych „E. Kręglewski" w Poznaniu oraz p. Ciesielczyka, właściciela zakładów chemicznych „Herolda" pod Poznaniem.

W którem miejscu należy podpisać weksel. Sąd Najwyższy powziął ostatnio znamienną decyzję w sprawie podpisu na wekslu. Mianowicie Sąd Najwyższy rozpatrzył skargę kasacyjną, dotyczącą sprawy weksla, który nieposiadał podpisu, zaś podpis pozwanego, znajdował się z boku na kolorowej winiecie blankietu. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, iż „umieszczenie podpisu z boku, nie zaś pod tekstem rewersu, nie może go jeszcze pozbawiać prawnego znaczenia, skoro ustawa nie zawiera zadnych rygorystycznych przepisów, co do tego w jakim miejscu na obligu winien znajdować się podpis dłużnika. W ten sposób Sąd Najwyższy ustalił, iż umieszczenie podpisu nie pod tekstem, lecz z boku rewersu — nie może go pozbawiać charakteru rewersu.

Wspaniałe wydawnictwo graficzne. Łódzkie Towarzystwo Bibljofilów wystąpiło z niezwykle wartościowym wydawnictwem o przepysznej szacie. Jest to wielki tom, noszący tytul „Jana Bukowskiego prace graficzne". Zebrał te prace i napisał tekst dr. Przecław Smolik, autor cennej monografji o Wyspiańskim jako grafiku. Dr. Smolik dokonał też układu graficznego dzieła. Niepoliczona na pierwszy rzut oka liczba barwnych reprodukcyj w tekście i poza nim, faksimiliów i plansz jednobarwnych zdobi tę książkę, która co do obfitości ilustracyj, mistrzowskiego ich wykonania i gustu typograficznego staje godnie obok monumentalnego dzieła o Wyspiańskim, wydanego przed laty w Bibljotece Polskiej. Prof. Jan Bukowski, wychowanek krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, jest jednym z najświetniejszych naszych zdobników, a szczególnie zasłużył się w grafice drukarskiej, jako wieloletni kierownik artystyczny krakowskiej Drukarni Uniwersyteckiej. Dzieło to pozwala zmierzyć ogrom jego pracy, bogactwo fantazji twórczej i wysoki poziom smaku.

Wycieczka morska z Polski na Wystawę Zdobniczą w Sztokholmie. Dnia 26 maja rb. wyrusza do Sztokholmu na odbywającą się tam Wystawę Zdobniczą wycieczka z Polski, drogą morską. Organizowaniem jej zajmuje się Liga Morska i Rzeczna w Grudziądzu (ul. Lipowa 31). Na Wystawie znajdują się także eksponaty szwedzkiej sztuki graficznej i introligatorstwo zdobnicze.

Wystawa austrjackiej sztuki i grafiki w Warszawie. 10 maja w stolicy w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, odbyło się uroczyste otwarcie wystawy współczesnej sztuki austrjackiej. Wystawa pozostaje pod protektoratem Prezydenta Rzplitej. Na otwarcie wystawy przybył specjalnie z Wiednia do Warszawy austrjacki min. Srbik, wybitny polityk i uczony, prof. Uniwersytetu Wiedeńskiego. Wystawa zobrazowała całokształt współczesnej sztuki austrjackiej. Zgromadzono tu około 400 eksponatów z działu malarstwa, rzeźby i grafiki.

Niemieckie dzieło o sztuce polskiej. Nakładem instytutu wydawniczego Klingshardta ukazała się w Berlinie książka znanego historyka sztuki d-ra Alfreda Kuhna, poświęcona sztuce polskiej. Książka bogato ilustrowana, zawierająca około 150 doskonałych reprodukcyj, obejmuje treściwe przedstawienie w języku niemieckim historji rozwoju sztuki polskiej od roku 1800 do czasów obecnych. W książce tej uwzględniono wszystkie działy polskiej sztuki plastycznej, grafikę, malarstwo, a także i sztukę stosowaną.

Zburzenie drukarni komunistycznej we Finlandji. Pewnej nocy w ostatnich dniach zakradziono się do drukarni komunistycznej w Vasa, w której drukowano gazetę „Głos Pracy". Niewykryci sprawcy zburzyli wszystkie maszyny drukarskie. Szkody wyrządzono na około 300 000 fińskich marek.

Egzaminy mistrzowskie w Szwajcarji. Na wzór innych krajów, zamierza się również w Szwajcarji zaprowadzić egzaminy mistrzowskie nietylko dla drukarzy, — lecz także w innych zawodach. Wszystkie zawody oraz czasopisma fachowe omawiają tę sprawę. Również w parlamencie szwajcarskim uznali czołowi politycy wartość egzaminów mistrzowskich dla rozwoju rzemiosła i przemysłu krajowego. W tej sprawie utworzona zostanie specjalna komisja dla przygotowania projektu ustawy w rzeczonym przedmiocie. Specjalnie w zawodzie graficznym egzaminy mistrzowskie, jak sądzą parlamentarjusze i fachowcy, przyczyniłyby się w poważnej mierze do dalszego doskonalenia drukarstwa i fachowego szkolenia młodej generacji drukarskiej.

Ujemny skutek zaprowadzenia pisma łacińskiego w Turcji. Zaprowadzenie pisma łacińskiego w szkołach tureckich zrobiło, jak donoszą, fiasko. Ponieważ jednakże z dniem 1 stycznia 1929 r. zakazane zostały w całej Turcji wszelkie dzieła pisane w języku arabskim, przeto dziwić się nie trzeba temu, co podaje czasopismo tureckie „Hakimieti-Millé", że we wspomnianym roku wydrukowano w Turcji tylko 24 nowe książki. Turcja zatem jest najuboższym krajem w przedmiocie wydawnictwa dzieł, gdyż każdy nakładca książek wzdryga się nowe dzieła wydawać pismem łacińskiem, chociaż w kołach młodotureckich panuje istotne zapotrzebowanie literatury. Pisma łacińskiego uczą się jedynie Turcy, którzy władają zagranicznemi językami lub też urzędowo posługiwać się niem są zniewoleni. Ci urzędnicy tureccy bywają jednakże tak mało opłacani, że jako nabywcy książek w rachubę wcale nie wchodzą.

Z wydawnictw zawodowych

„Der Spatienring", czasopismo poświęcone pielęgnowaniu techniki przy maszynie do składania „Typograf", wyszło jako wydawnictwo Towarzystwa: „Typograph" G. m. b. H. Setzmaschinenfabrik, w Berlinie.

Z treści — dla drukarzy, szczególnie dla składaczy maszynkowych bardzo interesującej — na specjalną uwagę zasługują artykuły, omawiające sposób wyrabiania matryc do typografu, ich właściwości i ich pielęgnowanie. W pierwszym z tych artykułów: „O powstaniu matryc do typografu" dowiadujemy się ciekawych szczegółów o sposobie wyrabiania matryc i zarazem spostrzegamy, jak precyzyjnych narzędzi potrzeba i ile najdokładniejszej kontroli przechodzić musi matryca, zanim może być wprowadzona na rynek jako materjał zupełnie użyteczny. W drugim artykule, zatytułowanym „Pielęgnowanie matryc", uwzględnia autor trzy najgłówniejsze powody przedwczesnego zużycia się matryc. Następny z kolei artykuł: „Oznaczanie matryc" daje nam obraz mnogości istniejących obecnie gatunków pism, używanych przy typografie i zarazem podaje praktyczne wskazówki, celem uniknięcia mieszania poszczególnych gatunków pism. — W ostatnim wreszcie artykule pod tytułem: „Wadliwy obrazek pisma", zapoznajemy się z przyczynami niedokładności obrazka pisma. Z wielką znajomością rzeczy wskazuje autor na powody szpisowania, głosek „tańcujących" (nie trzymających linji) oraz głosek w swej wysokości nierównych, i udziela wyczerpujących wskazówek, celem uniknięcia tych niedomagań.

Wiadomości z firm

„Światło", Przemysł Graficzny, Sp. Akc. w Bielsku. Zwyczajne Walne Zgromadzenie, odbędzie się dnia 28 maja 1930, o godzinie 17-ej w lokalu tej Spółki, przy ul. Piłsudzkiego Nr. 25.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

O powstaniu pisma.

Na kwestję powstania pisma zapatrujemy się jak na wszelkie wynalazki wogóle. Z chwilą ich zrealizowania wydaje się niejednemu, że stworzenie ich nie było wcale tak trudnem, że rozstrzygające rozwiązanie narzuciło się samo przez się. Powodu tego zjawiska szukać należy w właściwych człowiekowi trudnościach wyzbycia się wyobraźni codziennych, sytuacyj, oraz w nieświadomości o przebiegu ewolucji poszczególnych zdobyczy kultury. Dopiero przy głębszem wniknięciu w te mniej lub więcej nieznane dziedziny uświadamiamy sobie, że te tysiączne drobnostki, które codziennie przyjmujemy i wykonujemy, nie powstały odrazu jak za uderzeniem różdżki czarodziejskiej, lecz na małych początkach zbudowane, w ciągu setek i tysięcy lat ulepszane i dostosowywane do potrzeb kulturalnych i życiowych człowieka danej epoki, stanęły na obecnym poziomie doskonałości.

W dziedzinie drukarstwa, szczególnie w dziedzinie najnowszych maszyn do składania, przekonujemy się naocznie, jak genjalnych idei, ile myśli i dociekań, ile wytęzonej pracy potrzeby, aby stworzyć na tem polu coś nowego, posiadającego faktyczną wartość i odpowiadającego wzrastającym coraz wymogom techniki drukarskiej.

Z tą naturalną bezmyślnością, która wynika z przyzwyczajenia, bierze człowiek kulturalny książkę do ręki, pisze swoje listy, załatwia korespondencję lub w jakikolwiek bądź inny sposób ma styczność z pismem. Rzadko kto pomyśli przy tem o powstaniu pierwszych zacztków tego środka, którym się posługuje, aby podzielić się swemi myślami i przeżyciami z innemi. A jest to przecież nie bez znaczenia, zapoznać się z historją powstania pisma, które umożliwia śledzić i obserwować ducha człowieka w jego kształtowaniu się i rozwoju. Nie zawsze tak było, że dziecko nawet było w stanie przekazać swe wrażenia otoczeniu i przyszłym pokoleniom. I jeżeli uprzytomnimy sobie, że za pomocą tych kilku liter alfabetu odczuć możemy subtelną duszę poety i odczucia te udostępnić żyjącym i przyszłym pokoleniom, jeżeli wznieść się możemy na wyżyny wielkich uczonych i korzystać z ich wiedzy i doświadczeń, wtedy mimowoli zrodzi się w nas pragnienie poznania prapoczątków litery.

Z wszelkich wynalazków właśnie pismo przechodziło najdłuższą drogę rozwoju. Tysięcy lat było potrzeba, aby stało się ono tym doskonałym środkiem, zapomocą którego wyrażamy nasze myśli i uczucia, nasze dążenia i pragnienia dostępne i zrozumiałe dla ogółu. Utorowało ono przecież drogę, po której ludzkość wzniosła się z pierwotnego stanu psychicznego na obecne wyżyny i stworzyło postęp ogólny kultury takich rozmiarów, jaki drogą ustnego podania nigdy nie zostałby osiągnięty.

Jeszcze w początkach zeszłego stulecia dzieje pisma mało były znane. Od tego czasu archeologowie i lingwiści w mozolnej pracy zebrali sporo znamienitego materjału i ustalili najważniejsze etapy rozwoju i kształtowania się form pisma.

Potrzeba i możność wzajemnego porozumiewania się jest nietylko człowiekowi właściwą. Doświadczamy to codziennie przy obserwowaniu otaczającego nas świata zwierzęcego. Wzrastająca jednak inteligencja człowieka oraz rozszerzające się pole jego działania sprawiły, że porozumiewanie się ustne oraz zapomocą ruchów i gestów stało się niewystarczającem. Szukano środków, aby myśli i słowa wypowiedziane przetrwały czas. Słowo mówione przebrzmi i zanika, pozatem ulega ono subjektywnym zmianom, które przy każdem ustnem podaniu wyłaniają się z różnorodności inteligencji, charakteru, doświadczenia, pamięci oraz pojmowania rzeczy poszczególnych ludzi. Zdania dodane względnie opuszczone zmienić mogą z biegiem czasu podanie ustne do niepoznania.

Powodowani temi względami, już w najdawniejszych czasach wynaleźli ludzie najrozmaitsze środki porozumiewawcze — zwiastuny pisma. Tak np. robiono węzły w paskach i rzemieniach (tak jak dziś jeszcze robi się węzełki w chusteczce dla przypomnienia) i w różnorodności ich ilości, rozmieszczenia i koloru ujawniał się sens zamierzonego doniesienia. Inne znów narody posługiwały się drewnianemi pałeczkami, na których wyżłobiono umówione, za wspólnem porozumieniem się ustalone znaki.

W miarę jednak wzrastającej kultury nie wystarczały człowiekowi te prymitywne środki porozumiewawcze i doszedł on z biegiem czasu do przedstawiania zdarzeń i rzeczy obrazkowo. Rytował on je w korze drzew i na deseczkach, względnie malował na kamieniach, liściach i skórach zwierzęcych. Ten sposób porozumiewania się wymagał jednak pewnych zdolności i wielkiej zręczności, na którą nie wszystkie narody w równej mierze zdobyć się mogły. Obrazki takie, które przypominają nam niejednokrotnie nasze pierwsze dziecięce próby malowania, zachowały się jeszcze do dziś dnia.

U niektórych narodów wykazują one nawet dość poważny stopień zmysłu artystycznego. Kiedy Fernando Cortez w r. 1519 zdobył Meksyk, odwiedził go poseł królewski. Cortez był zdumiony i zachwycony jednocześnie, gdy zaobserwował, z jaką zręcznością towarzyszący posłowi krajowcy malowali na płatach sukna wszystko, co wydawało im się znamienne: statki, uzbrojonych żołnierzy, konie, manewry piechoty i jazdy konnej oraz strzelające armaty, aby dostarczyć wierny opis cudzoziemców swemu królowi.

Starzy Egipcjanie od niepamiętnych czasów używali pisma obrazkowego, t. zw. hieroglify, które przez długi czas były zagadką dla uczonych trudną do rozwiązania. Odcyfrowanie ich udało się dopiero w r. 1822 zapomocą znalezionego w r. 1799 kamienia z Rosette, na którym napisy oddane były w piśmie hieroglifowem, demotyckiem i greckiem. Trudność odcyfrowania hieroglifów polegała na tem, że pismo to posługiwało się wielu symbolami, których znaczenie nie dochowało się do czasów najnowszych. Że skrępowany mężczyzna przedstawiać ma jeńca, łatwo można odgadnąć; trudniej było dowieść, że sęp oznacza macierzystwo. Wytłumaczenie tego znajdujemy w wierzeniach staroegipskich, podług których

sępy byłyby w możności mnożenia się niezależnie od samców.

Zdążenia do powszechniejszego używania pisma powstało u Egipcjan przez uproszczenie hieroglifowych znaków obrazkowych pismo hieratyczne, a przez dalsze skrócenie tegoż pismo demotyczne. Pierwsze używano w literaturze, drugiem posługiwano się ogólnie, szczególnie w stosunkach handlowych. Tak w hieratycznem jak i demotycznem piśmie stawiano w miejsce danego przedmiotu określenie tegoż. Te znaki określające zostały z biegiem czasu tak uproszczone, że pierwotna forma określonego przez nie przedmiotu nie dała się już rozpoznać.

Pomimo, że hieroglify w ich pierwotnej formie różniły się już w znacznym stopniu od wyżej przytoczonych najstarszych środków porozumiewawczych, jak np. pisma węzłowego, to posiadały jednak tę ujemną stronę, że każdy poszczególny znak hieroglifowy wyrażał całą myśl lub nawet połączenie kilku myśli. Nabierały one przez to ociężałości, która w piśmie hieratycznem i demotycznem została znacznie zmniejszona, gdyż w tem ostatniem ujawnił się nowy dodatni czynnik: przedstawienie fonetyczne, przy którem każdy znak wyraża tylko jedną głoskę, która nabiera znaczenia dopiero w połączeniu z innemi. Pismo zyskało przez to na ruchliwości i pozwalało na dokładniejsze oddanie mowy, która składa się z pojedyńczych słów niż dawniejsze pismo obrazkowe.

Pismo demotyczne było pozatem mieszanina znaków o treści tak ideograficznej, jak i fonetycznej. Dopiero Fenicjanie stworzyli na tej podstawie alfabeta, pewną ilość znaków głoskowych, zapomocą których byli w stanie odtworzyć wszystkie właściwości słowa mówionego i utrwalić myśli doniosłe na korzyść pokoleń przyszłych. Łatwo można sobie wyobrazić, jak wielki wpływ wywarła ta nowa zdobycz n apsychiczny rozwój ludzkości, gdyż stworzyła ona możność utrwalenia istniejących już idei i doświadczeń w niezmienionej formie na przyszłość i zbudowania na ich podstawie nowych, udoskonalonych form i warunków istnienia.

Przez tę, właściwą sobie ruchliwość, stał się alfabet fenicki wzorem dla wszystkich innych, później stworzonych. Chociaż zmieniały się ich formy zewnętrzne, w istocie swej wszystkie one wywodzą się od pierwowzoru fenickiego. Litery najstarszych znanych alfabetów greckich podobne są w wysokim stopniu do alfabetów fenickich. Jedne i drugie czyta się — podobnie jak obecnie jeszcze hebrajskie i arabskie — z prawej strony ku lewej. Jest rzeczą znaną, że z greckiego powstał alfabet łaciński, który jest podstawą dla wszelkich istniejących obecnie alfabetów Europy Zachodniej.

Jak widzimy z powyższego, pismo przechodziło najrozmaitsze przeobrażenia, zanim stało się tem subtelnem narzędziem, zdolnem do wyrażenia myśli i uczuć człowieka. Lecz nawet jego dzisiejszej, udoskonalonej formy nie możemy uważać za ostateczną. Przyspieszone tempo doby obecnej odczuwa powolność naszego pisma i usunęło to niedomaganie przez zastosowanie stenografji; ogólne rozpowszechnienie się tej ostatniej jest typowym przykładem dla wyżej opisanego rozwoju pisma. Zanim jakiś nowy wynalazek zdobędzie sobie powszechne uznanie i stanie się realnym przedmiotem użytku ogólnego, oddziaływać musi niejednokrotnie przez lat dziesiątki i setki na umysł człowieka. Lecz ostatecznie zwycięża, i domniemana skończoność jego wkrótce przechodzi do historji, ustępując miejsca doskonalszym jeszcze pomysłom genjuszu ludzkiego.

Nekrologja

Ś. p. ks. dr. Arkadjusz Lisiecki, biskup śląski, zmarł dnia 13 maja 1930 r. w Cieszynie. Zmarły biskup urodził się w roku 1880 w Poznaniu. Jeszcze jako kanonik kolegjaty św. Marji Magdaleny w Poznaniu, redagował w r. 1910 „Robotnika", organ Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich. Następnie objął także przejściową redakcję „Przewodnika Katolickiego", wychodzącego do dziś dnia w Poznaniu. Brał ogromny udział w życiu społecznem i oświatowem w Wielkopolsce na terenie Towarzystwa Czytelni Ludowych. Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Władysław Orkan (Franciszek Smreczyński), znakomity pisarz i piewca Podhala, zmarł dnia 14 maja 1930 r. w Krakowie. Zmarły urodził się w roku 1876 w Porębie Wielkiej na Podhalu. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił na Uniwersytet Jagielloński i jednocześnie rozpoczął pracę literacką, wydając drukiem szereg powieści i poezji. Znany jest także z działalności publicystycznej; szereg pism zamieszczał Jego „Listy ze wsi". Miasto Warszawa przyznała Wł. Orkanowi nagrodę literacką za rok bieżący, której nie zdążył już odebrać. Cześć Jego pamięci!

Z chwili bieżącej

Z Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich. Dnia 15 maja odbyło się w Poznaniu walne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich, przy bardzo licznym udziale członków. Ze sprawozdania wynika, że ubiegły rok sprawozdawczy należy do najświetniejszych w życiu Syndykatu. Pracę Syndykatu Dziennikarzy Wlkp. wyróżniły zaszczytnie dowodami uznania Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej, przyznając Syndykatowi Dziennikarzy dyplom i medal złoty. Poza tem w aktach Syndykatu znajdują się liczne dowody uznania między innemi pismo konsulatu czeskosłowackiego. Poza pracą około podejmowania wycieczek zagranicznych podczas P. W. K., brał Syndykat Dziennikarzy udział w organizacji zjazdu literatów polskich, w organizowaniu Tygodnia Emigranta, współpracował z Macierzą Szkolną i Instytutem Bałtyckim i t. d. Członków liczy Syndykat obecnie 86. Na rok 1930/31 prezesem wybrano jednogłośnie p. red. Bohdana Jarochowskiego, wiceprezesem red. Z. Trandę, sekretarzem red. Sz. Nawrockiego, skarbnikiem dr. M. Chełmikowskiego, członkami zarządu pp. red. Cz. Kędzierskiego, Winiewicza i Gutschego. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. red. Rakowski, Żakowski i Fengler. W skład sądu weszli pp. red. dr. Przemysław Mączewski, Herniczek i Tomeczek, jako członkowie i red. Piestrzyński i Powidzki jako zastępcy.

Nowy dyrektor Bibljoteki i Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Ostatnim dyrektorem Bibljoteki i Muzeum Czartoryskich był ś. p. Kallenbach, który sprawował ten urząd do zgonu, t. j. do września 1929 r. Prowizorycznie rządził potem dr. Papée, który też nakreślił program organizacji. Od dnia 1 kwietnia rb. został dyrektorem dr. Marjan Kukiel, znany historyk, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

„Sztuki Piękne". Wyszedł z druku numer 3 (VI-go Rocznika) za marzec 1930 roku, pod redakcją prof. Władysława Jarockiego. Treść numeru: „Zbigniew Pronaszko", napisał Przecław Smolik; Kronika artystyczna. Numer zdobi 11 reprodukcyj w tekście oraz 16 rotograwur z obrazów: Stefana Filipkiewicza, Wł. Jarockiego, Leona Wyczółkowskiego, Juljana Falata, Wojciecha Weissa, Kazimierza Sichulskiego, Xawerego Dunikowskieko i Józefa Mehoffera.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej

z siedzibą w Warszawie

Fuzja fabryki „Steinhagen, Wehr i S-ka" z „Pabjanicką Fabryką Papieru Rob. Saenger".

Przewidywane połączenie dwu powyższych fabryk papieru — o czem już donosiliśmy w „Przeglądzie" — stało się faktem. Na odbytych w Warszawie w dniu 14 maja r. b. Walnych Zgromadzeniach powyższych Spółek zapadły doniosłe uchwały, które będą miały zdecydowany wpływ dla przyszłego rozwoju papiernictwa w Polsce.

Obie Spółki postanowiły stworzyć wspólną jednostkę, która swą potęgą środków ekonomicznych i produkcji przeciwstawić się będzie mogła konsekwencjom zawartego z Niemcami traktatu handlowego.

Spółką przejmującą jest Pabjanicka Fabryka Papieru Rob. Saenger, podnosząca kapitał zakładowy, drogą IV emisji, z 26 400 000 zł do 40 000 000 zł i wydająca zamiast każdej akcji Spółki „Steinhagen, Wehr i S-ka", 1 i 7/.. akcji Pabjanickiej Fabryki Papieru Rob. Saenger.

W ten sposób stworzona organizacja, posiadająca 3 fabryki papieru: w Myszkowie, Pabjanicach i Włocławku z 10 maszynami papierniczemi (2 maszyny szybkobieżne, zupełnie nowe na papier rotacyjny, 1 maszyna szer. 4 m na papier pakowy i 7 maszyn prawie nowych na różne gatunki papieru), rozporządzać będzie produkcją, obejmującą 50% papieru wszystkich gatunków, wyrabianych w Polsce, od pakowania do bezdrzewnych kancelaryjnych, w tem prawie całą produkcję papierów gazetowych, oraz 85% produkcji celulozy sulfitowej.

Produkcja więc zejdnoczonych fabryk wyniesie do 4 500 ton papieru i 3 500 ton celulozy miesięcznie.

Uchwały powyższe powzięte zostały jednomyślnie przez akcjonarjuszów, którzy pozatem postanowili z zysków r. 1929 wydzielić 14% dywidendę od akcji Spółki „Steinhagen, Wehr i S-ka" i 5½% dywidendę od akcyj „Pabjanickiej Fabryki Papieru Rob. Saenger".

Zarząd sfuzjowanych organizacyj stanowią pp.: Henryk Steinhagen — prezes, Kazimierz Skarżyński — wiceprezes, Stefan Steinhagen, Aleksander Steinhagen, Andrzej Ike-Duninowski, Andrzej Wierzbicki, Ludwik Kozłowski, Tadeusz Morawski, Edmund Fouret, Edmund Moret. Radę Nadzorczą stanowią pp.: Karol Ike-Duninowski — prezes, Stefan Ike-Duninowski, Piotr le Roy, Adolf Steinhagen, Karol Steinhagen.

Przewodniczył obradom na zebraniu fabryki „Steinhagen, Wehr i S-ka" prezes Zarządu Tadeusz Morawski; w Pabjanickiej Fabryce Papieru „Rob. Saenger" członek Zarządu poseł Andrzej Wierzbicki.

Zagajający zebranie wiceprezes Kazimierz Skarżyński podkreślił w swem przemówieniu, poświęconem ś. p. Oskarowi Saengerowi, że myśl fuzji powyższych Towarzystw była trzecim etapem genjalnej działalności Zmarłego, którego praca zawsze charakteryzowała duży rozmach w dążeniu do stworzenia potężnej organizacji w przemyśle papierniczym. Pierwszym bowiem etapem była przebudowa i rozbudowa fabryki papieru w Pabjanicach, odziedziczonej po ojcu, drugim zaś kupno fabryki celulozy i papieru we Włocławku i zainteresowanie kapitałów zagranicznych Spółek Librairie Hachette i Banque de Paris et de Pays Bas. Zasługi więc ś. p. Oskara Saengera dla papiernictwa polskiego zapisane zostaną złotemi zgłoskami.

Nowy cennik artykułów papierniczo-piśmienniczych od 1 czerwca.

Dnia 14 maja b. r. odbyło się w Warszawie zebranie Koła Kupców Gałęzi Papierniczo-Piśmiennej, w którem wzięli liczny udział także wytwórcy artykułów papierniczo-piśmiennych.

Zebrani przyjęli ustalony przez Komisję Cennikową cennik, który ma objąć wszystkich Kupców gałęzi papierniczo-piśmiennej Rzplitej. Ten sam cennik został również przyjęty przez Sekcję Papierników Centrali Związku Kupców na jej zebraniu, które odbyło się w dniu 12 bm.

Tak więc wypracowany z wielką sumiennością i oparty na ścisłej kalkulacji cennik został przyjęty przez wszystkich kupców tej branży.

Wejście w życie cennika zostało jednak ze względów technicznych odroczone do dnia 1-go czerwca roku bież.

Następnie zebranie Koła uchwaliło potrzebę zorganizowania Ogólnokrajowego Związku Przemysłowców i Kupców Gałęzi Papierniczo-Piśmiennej.

Celem jak najszybszego zrealizowania tego projektu wyłoniono Komisję organizacyjną, w skład której wchodzą przedstawiciele Koła Kupców Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej przy S. K. P., Sekcji Papierników Centrali i Związku Wytwórców Gałęzi Papierniczo-Piśmiennej.

Zorganizowanie w jeden Związek wszystkich kupców tak hurtowników, jak i detalistów, oraz wytwórców gałęzi papierniczo-piśmiennej wpłynie niezawodnie na wydatne uzdrowienie stosunków w tej dziedzinie handlu i przemysłu.

O korespondowanie z Gdańskiem i firmami w języku polskim.

Związek Pracowników Kupieckich w Poznaniu — Oddział w Gdańsku — (dawniej Związek Handlowców), nadsyła nam następujący artykuł:

Za pomocą prasy, żywego słowa, okólników i specjalnych wydawnictw zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę na konieczność korespondowania z gdańskimi kupcami i przemysłowcami w języku polskim.

Sprawa ta stała się w chwili obecnej bardziej aktualna, niż kiedykolwiek w innym czasie. Jak bowiem powszechnie wiadomo, Gdańsk wszczął przeciw-akcję wobec przypływu pracobiorców polskich na gdański rynek pracy, w której to sprawie odbyły się już konferencje między

Polską a Gdańskiem. Nie ulega wątpliwości, że cała ta akcja została ze strony Gdańska skierowana przedewszystkiem przeciw nam Polakom, i to nietylko z powodów gospodarczych, jak z pobudek niemiecko - nacjonalistycznych.

Według artykułu, ogłoszonego w „Danziger Neueste Nachrichten", najpoczytniejszem czasopiśmie gdańskiem, uregulowanie sprawy bezroboczych jest konieczne, celem utrzymania niemczyzny w Wolnem Mieście Gdańsku (dosłownie: „Zur Erhaltung des Deutschtums in der Freien Stadt Danzig unbedingt notwendig sei"). Nie dodajemy komentarzy, gdyż chyba wyraźniej właściwego powodu dodać nie można.

Chcąc więc udowodnić Gdańskowi, że jest od Polski zależny, że z Polski ciągnie soki życiowe, a zatem pracownicy polscy mają wszelkie prawa zajmowania posad na terenie Wolnego Miasta Gdańska, należy w korespondencji do Gdańska posługiwać się wyłącznie językiem polskim, gdyż wówczas firmy niemiecko-gdańskie zmuszone będą więcej niż dotychczas zatrudniać pracowników-Polaków, którzy ze swej strony popierać będą wyroby polskie i przyczynią się do wzmożenia ruchu i handlu krajowego.

Prosimy zatem w interesie ogólno-państwowym Polski zwrócić znajdującym się w rejonie WPanów zawodowym związkom i zrzeszeniom handlowym, przemysłowym i bankowym uwagę na powyższy stan rzeczy i skłonić ich do korespondownaia z Gdańskiem wyłącznie w języku polskim.

Gdyby ogół zastosował się do tego, moglibyśmy rychlej i mocniej stanąć na naszej prastarej ziemi ojczystej, do czego pnąć jest obowiązkiem każdego dobrego Polaka.

Związek Pracowników Kupieckich w Poznaniu
Oddział w Gdańsku.

Papier pergaminowy.

P. dyr. Jan Kocięcki z „Mirkowskiej Fabryki Papieru" nadesłał nam poniższy artykuł o zaletach papieru pergaminowego, używanego do opakowania środków spożywczych. Niewątpliwie wywody, w artykule tym zawarte, zainteresują szerokie sfery naszych kupców - papierników.

Papier pergaminowy we wszystkich rodzajach i gatunkach znajduje coraz większe zastosowanie przy pakowaniu środków spożywczych dzięki swoim własnościom, z których najważniejsze są: nieprzepuszczanie tłuszczów w znacznej mierze wilgoci, oraz zapachu. Papier ten, mając wszelkie cechy higjeniczności, jest jedynym środkiem do pakowania i zawijania przedmiotów tłustych, wilgotnych, oraz takich, które albo przyjmują łatwo zapach, albo go udzielają innym przedmiotom. Używanie do pakowania i zawijania takich przedmiotów papierów innego rodzaju, niż papier pergaminowy, należy uważać za przestępstwo w stosunku do higjeny, i kupiec, który stosuje inny papier, niż pergaminowy, przyczynia szkodę konsumentowi, sobie zaś wystawia złe świadectwo. Władze sanitarne zresztą mają obowiązek baczenia, aby do wymienionych wyżej towarów był używany tylko papier pergaminowy. Oczywiście mówię tu tylko o papierze pergaminowym, a nie o t. zw. „pergaminie roślinnym", który nie ma tak szerokiego zastosowania i który jest używany tylko do specjalnych celów.

Papier pergaminowy, z powodu długotrwałego mielenia masy i powolnego wyrobu na maszynie, jest droższy od zwykłych papierów. Różnica ta do pewnego stopnia równoważy się tem, że jako papier pakowy, może być cieńszy. Tem nie mniej jednak często się zdarza, iż nabywcy tego papieru odstraszają się nieco wyższą ceną i nie biorąc dostatecznie pod uwagę wymagań higjeny, nabywają nieświadomie papier, nie nadający się do właściwego celu. Dostawcy zaś papieru, znając psychologję kupca, który chce mieć tani papier opakunkowy, znów świadomie, bądź nieświadomie, wprowadzają go w błąd, sprzedając podobny z wyglądu papier, jako papier pergaminowy. Ma to miejsce zarówno przy papierze matowym, jak i satynowanym (glansowanym). Rozróżnia się 2 zasadnicze rodzaje papierów pergaminowych:

1) pełnotłuszczowy, bielony i niebielony, matowy i satynowany, oraz

2) półtłuszczowy, bielony i niebielony, matowy i satynowany. (Półtłuszczowy, satynowany mocno, nazywa się jeszcze „Havanna").

Z krajowych fabryk wszystkie rodzaje papierów pergaminowych w wyborowym gatunku wyrabia Mirkowska Fabryka Papieru.

Jak już powiedziałem, papier pergaminowy używany jest coraz więcej, nie wszyscy jednak doceniają znaczenie tego papieru przy pakowaniu środków spożywczych, nie od rzeczy więc będzie, jeżeli zapoznam szeroki ogół z tym gatunkiem papieru pakowego ze strony fachowej.

Papier pergaminowy wyrabia się z celulozy siarczynowej niebielonej, lub bielonej, czasem do celów specjalnych także z celulozy sodowej. Otrzymuje się go przez długie mielenie w holendrze, przy takiem regulowaniu noży holendrowych, aby one rozgniatały włókna, a nie rozdrabniały ich. Konieczne jest przytem utrzymanie ładunku w holendrze w stanie bardziej zgęszczonym. Tak obrobiona w holendrze masa pergaminuje się, dając papier szklisty, zbity, przezroczysty, również jak i pergamin roślinny, odporny na tłuszcze i w pewnym stopniu na wilgoć. Rozpiętość w spergaminowaniu bywa bardzo duża, a zależną jest od gatunku użytej celulozy i stopnia zmielenia. Dlatego też i gatunek tego papieru, jego odporność na przenikanie tłuszczów itp. bywa różna.

Jak rozpoznać dobry papier pergaminowy od podobnych zewnętrznie papierów? Dobry papier pergaminowy „tłuszczowy", nagrzewany bezpośredno nad płomieniem świecy, lub zapałki, daje pęcherzyki. Wielkość tych pęcherzyków, ich charakter świadczy o dobroci papieru pergaminowego. Nie jest to jednak jedyny i miarodajny sprawdzian dla papieru pergaminowego, gdyż, mimo braku pęcherzyków przy nagrzewaniu, jednak papier nie przepuszcza tłuszczu. Najlepszym środkiem do badania papieru pergaminowego, a jednocześnie najprzystępniejszym dla każdego, jest zwykła terpentyna. Terpentyna przenika natychmiast przez wszelkie papiery, normalnie wyrobione, niezaklejone, lub zaklejone, lecz niepreparowane specjalnie i tylko papier pergaminowy zachowuje odporność na jej działanie. Stopień odporności zależny jest od stopnia „spergaminowania" masy przez mechaniczne działanie na celulozę w holendrze i równomiernego następnie wyrobienia papieru na maszynie (normalnie zlany). Próbę robi się w ten sposób, że na kawałki czystego papieru kładzie się badany pergamin i puszcza się nań kilka kropli terpentyny. Przez zwykły papier terpentyna momentalnie przenika i zatłuszcza biały papier, podłożony pod spód. Im badany papier pergaminowy jest lepszy, tem więcej czasu upłynie, zanim terpentyna przeniknie i zatłuści biały papier. Wykonane przezemnie próby na kilkunastu rodzajach papieru pergaminowego wykazały, że pergaminem jest papier, który dopiero w około 30 sekundach zaczyna przepuszczać terpentynę

(t. zw. pergamin półtłuszczowy). Dobry papier pergaminowy, wyrobiony w specjalnych holendrach, nie przepuszcza terpentyny nawet po dłuższym czasie (10 minut).

Taki nieskomplikowany sposób badania papieru pergaminowego uchroni każdego zainteresowanego od nabywania papieru, który nie zabezpiecza środków spożywczych w dostatecznej mierze.

Należy jednak zwrócić uwagę badających, aby do prób wybierano papier bez dziurek, jako pozostałość po ziarnkach piasku, co się często zdarza przy cieńszych papierach (40 gr.), oraz, aby brany do badania arkusz miał równą powierzchnię, to jest nie był zgnieciony, zmięty, zgięty i t. p. Próba również nie będzie miarodajną, jeżeli papier w wadze 40/42 gr m², pomimo dobrego zmielenia, jest źle wyrobiony na maszynie, to jest będzie miał strukturę włókna mało zlaną (rzadki). To się zdarza często w papierniach, które nie mają odpowiedniej maszyny do wyrobu tego papieru.

Sądzę, że powyższych kilka słów przyczyni się do rozpowszechnienia stosowania papieru pergaminowego, jako opakowania środków spożywczych, co ze względów higjeny jest rzeczą wprost nieodzowną.

Jan Kocięcki.

Tektura przyziemna

Przemysł papierniczy liczyć się powinien z tem, że z roku na rok i u nas w Polsce papier z korzyścią stosowany będzie w rolnictwie naszem, jak to się dzieje obecnie w Ameryce i Niemczech.

Sposób pokrywania ziemi uprawnej impregnowaną tekturą w celu spotęgowania urodzajności ziemi bywa w Ameryce już od wielu lat i w olbrzymich rozmiarach stosowany. Wyniki, jakie stąd osiągnięto, w Ameryce spowodowały, ażeby rzecz tę wypróbować również w rolnictwie i ogrodnictwie w Niemczech. Próby na zarządzenie związku niemieckich fabrykantów tektury na pokrywanie dachów zostały od 1925 roku poczynione przez liczny szereg rolniczych i ogrodniczych stacyj doświadczalnych na różnej jakości glebie w najrozmaitszych stronach Niemiec. Wyniki doświadczalne wykazały, że sposób używania tektury przyziemnej w hodowli roślin rolniczych i ogrodniczych przy fachowem zastosowaniu i uwzględnieniu odmiennych warunków rolnych mogą dać zastanawiające wyniki.

Jako tektura przyziemna nadaje się najkorzystniej impregnowana asfaltbitumenem, tak zwana wolna od smoły papa.

Tekturę przyziemną na cele rolniczo-ogrodnicze dostarcza się w Niemczech w rolach 20-metrowych, które stosownie do wielkości zagonków poprzecinane być mogą. Jeżeli normalna szerokość metrowa nie jest pożądana, to producenci dostarczają taśmy o mniejszej szerokości. Taśmy nie powinny zresztą być zbyt wąskie, gdyż nie mogłyby spełnić swego zadania.

Jako rośliny badawcze stosowano najrozmaitsze rodzaje warzywa i rośliny polne, jakoto: ogórki, melony, dynie, pomidory, truskawki, wszelkie gatunki kapusty, kartofle wczesne, selery, marchew, cebulę, rośliny tytoniowe, kukurydzę, agrest i porzeczki. Hodowla roślin ogrodniczych, mianowicie ogórków, pomidorów, melonów i kukurydzy dała przy stosowaniu tektury przyziemnej po części zastanawiająco obfitszy sprzęt.

Tekturę przyziemną stosuje się pomiędzy innymi powodami dla tego, ażeby zakroczyć wyparowaniu zbytniemu wilgoci gleby. Wpływ tektury przyziemnej przeto uwidoczni się najbardziej w czasach posuchy. Tekturą przyziemną pokrywa się zagonki w chwili, gdy rola jest jeszcze wilgotną.

Na ogół używa się jako tektury przyziemnej lichszych gatunków tektury dachowej niesmolonej. Jeżeli tekturę się ochrania i po niej się nie depce, wówczas można ją w ogrodnictwie i rolnictwie na pokrywanie ziemi pomiędzy rządkami roślin używać bez trudu przez dwa lata.

Tekturę przyziemną kładzie się na glebę uprawioną. Wysiew lub sadzenie roślin następuje albo przed wyłożeniem tektury na zagonki, tak że na obu stronach rzędów obsianych lub zasadzonych roślinkami kładzie się tekturę przyziemną, lub też najpierw kładzie się tekturę przyziemną na rolę i w tę tekturę wyciska się dziurki, w które sieje się nasiona lub sadzi roślinki. Zważać trzeba na to, ażeby tektura przyziemna rozłożoną była w ten sposób, ażeby woda deszczowa spływała w przedziurawienia tektury lub w rzędy obsiane nasionami. Dalej należy zważać na to, ażeby dziurki w tekturze przyziemnej przeznaczone do sadzenia roślinek nie były zbyt ciasne, wskutek czego mogłyby tak rośliny jak kiełkujące nasiona ulec zgniciu.

Tekturę przyziemną wyłożoną na glebie obsypuje się na brzegach najlepiej ziemią. Ten rodzaj przymocowania tektury do ziemi powinien na ogół wystarczyć. Na ziemiach ciężkich natomiast zaleca się przymocowanie tektury przyziemnej do roli także przez nałożenie nań kamieni.

Tektura przyziemna jest wielce podatnym środkiem ku zwalczaniu bujnie rosnących chwastów i do wyplenienia pędów krzakowych i u truskawek. Również zaobserwowano, że krety nie ryją pod tekturą przyziemną.

Wyłożona na glebę tektura przyziemna doskonale się nadaje jako podkładka dla roślin, których owoce łatwo ulegają gniciu, jakoto ogórki, melony, truskawki i inne; tektura przyziemna chroni też rzeczone owoce przed zbrudzeniem i zapiaszczeniem.

Rola nakryta tekturą przyziemną przy wystarczającem przewietrzaniu ziemi stała się pulchną, a jej włoskowatość bynajmniej się nie zatraciła.

Obawa wyschnięcia gleby i uschnięcia roślin w okresie upalnym staje się płonną. Stwierdzono, że ziemia nałożona tekturą przyziemną była wilgotniejszą, aniżeli na zagonkach tekturą przyziemną nie nakrytych.

Tektura przyziemna ma wywoływać wyższą temperaturę ziemi. Rola, jak stwierdzono przez obserwację, mianowicie wieczorem i nad ranem wykazuje znaczne ocieplenie gleby. Ziemia za pomocą tektury przyziemnej chroni się przed wystudzeniem, ociepla się w ciągu dnia prędzej, a w skwarne południe chroni się przed zbyt piekącemi promieniami słonecznemi. Również tektura przyziemna okazała się jako doskonała ochrona przed przymrozkami nocnemi.

Wszystkie wspomniane rolnicze i ogrodnicze stacje doświadczalne w Niemczech stwierdziły, że nałożenie ziemi tekturą przyziemną przyspiesza i powiększa znacznie kiełkowanie nasion, a rośliny, mianowicie liście i łodygi ich są jędrnejsze. Nowo zasadzone roślinki nie więdną, przeto nie potrzeba usuwać zwiędniętych i sadzić ich w miejsce świeżych sadzonek. Rośliny też wcześniej kwitną.

Owoce, jak stwierdzono, wskutek nałożenia gleby tekturą falistą o jakieś 8 do 10 dni prędzej dojrzewały. Poszczególne owoce były dojrzalsze, większe i cięższe. Melony, kukurydza i inne rośliny po części zupełnie dojrzewały w porach roku, w których na nienakrytych tekturą przyziemną zagonach wogóle żadnego sprzętu spodziewać się nie było można.

Stwierdzano też wielokrotnie, że na nakrytych tekturą przyziemnych zagonach był 20 do przeszło 100 procent bogatszy sprzęt, aniżeli na zagonach nie nakrytych tekturą. Poza tem przez nałożenie tektury przyziemnej na rolę oszczędza się wydatki na robociznę za pielenie zielska, za gracowanie, osięga się natomiast wyższe ceny za owoce i rośliny wcześniej wyrosłe i dojrzałe, cięższe i smaczniejsze, wskutek czego sprzęt jest wydajniejszy i korzystniejszy.

Notatki

Syndykat fabryk papieru jeszcze nie utworzony. Wobec ostatnich doniesień prasy, jakoby sprawa powstania Ogólnopolskiego Syndykatu Papierniczego miała być już zdecydowana, dowiadujemy się z kół zainteresowanych, że wiadomości te są przedwczesne. Ostatnio toczyły się debaty kontyngentów i w tym kierunku natrafiono na opozycję ze strony niektórych fabryk. Tak więc aczkolwiek rozmowy prowadzone są w dalszym ciągu, to jednak fakt opozycji odroczył sprawę utworzenia syndykatu.

Znany przemysłowiec papierniczy członkiem sądu arbitrów Izby przemysłowo - handlowej w Wilnie. Do Sądu Arbitrów Izby wileńskiej w wyniku przeprowadzonego glosowania wszedł m. in. p. Bogdanowicz Mieczysław przemysłowiec i właściciel fabryki tektury „Rajówka" w województwie Wileńskiem, wyroby której zostały odznaczone kilkakrotnie medalami na wystawach w kraju i zagranicą, a ostatnio na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Zamówienia w papiernictwie na ziemiach zachodnich Polski w m. kwietniu rb. W przemyśle papierniczym Wielkopolski i Pomorza stosunki gospodarcze nie uległy żadnej poprawie, a raczej można było odczuć dalsze pogorszenie. Panujący kryzys gospodarzy daje się przemysłowi papierniczemu we znaki dotkliwie. Fabryki pracują przeważnie na skład, zapasy towarów w hurtowniach również są duże. Taki stan rzeczy powoduje konieczność ograniczenia produkcji. Wpływ zamówień jest minimalny, a wypłacalność odbiorców bardzo słaba.

Wywóz celulozy z Polski w kwietniu. Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczących handlu zagranicznego Polski (łącznie z W. M. Gdańskiem), — wywóz celulozy z Polski w kwietniu przewyższył wywóz z marca o sumę ½ miljona złotych.

Nieczynne fabryki papieru w Polsce w miesiącu lutym. Według oficjalnych danych, zamieszczonych w nr. 7 „Wiadomości Statystycznych", organie Głównego Urzędu Statystycznego, nieczynnych było na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej w miesiącu lutym rb. 4 fabryki papieru.

Z Syndykatu Papierniczego „Emkaes". Jak się dowiadujemy, — stanowisko dyrektora Centrali Papierniczej „Emkaes" po zgonie ś. p. Maksymiljana Haydena, objął zastępczo p. Juljusz Hawełka.

„Kurjer Księgarski dla Wszystkich". Ukazał się nr. 5 za maj r. b., miesięcznego przeglądu nowości literackich i naukowych p. t. „Kurjer Księgarski dla Wszystkich", — wydawanego przez znaną hurtownię księgarską Dom Książki Polskiej", redagowanego przez dyr. E. W. Szelążka. Obfita, urozmaicona treść recenzyjno-bibljograficzna „Kurjera Księgarskiego dla Wszystkich" staje się niezbędną dla czytelników. W dziale stale prowadzonych bibljografij specjalnych znajdujemy: książki praktyczne (dla rzemieślników przeważnie) oraz pedagogikę, rozbitą na rzeczowe działy. Uzupełniają zeszyt stałe działy redakcyjne: liczne, objektywne recenzje nowości literackich i naukowych, ze świata książki, przegląd prasy.

Austrjackie papiernie ograniczyły produkcję. „Die Stunde" donosi, że austrjackie fabryki papieru ograniczyły znacznie swoją produkcję, a to z powodu zmniejszenia się eksportu do krajów bałkańskich, Małej Azji, Chin i Indyj wschodnich, bądźto skutkiem zamieszek na wschodzie, bądźteż skutkiem zwiększonej konkurencji międzynarodowej.

Założenie fabryki papieru drukarskiego na Węgrzech. Węgry nie posiadają dotychczas własnej produkcji papieru drukarskiego i pokrywają swe zapotrzebowania w drodze importów, gównie z Austrji, która eksportuje do Węgier rocznie kilka tysięcy wagonów. Obecnie noszą się Węgry z zamiarem założenia, wspólnie z pewnym niemieckim koncernem, nowej fabryki papieru drukarskiego w pobliżu Budapesztu; celem zabezpieczenia nowej placówce zbytu na rynku krajowym i wykluczenia konkurencji zagranicznej projektują Węgry podniesienie cła przywozowego na ten artykuł z 0,6 na 6,— zł koron, co w kołach autrjackiego przemysłu papierniczego, skarżącego się już oddawna na niepomyślną konjunkturę, wywołało silną konsternację. — Zarazem planowana jest dalsza rozbudowa istniejących już fabryk papieru: i tak podejmie fabryka Braci Nemenyi w Csepel produkcję cienkiego papieru pakowego, podczas gdy „Węgierska spółka dla fabrykacji surowej papy dachowej" wspólnie z firmą W. Reinmann założy nową wytwórnię papieru pakowego i drukarskiego.

Tabliczki szkolne ze szkła. Biedne tabliczki łupkowe — wysłużyły się, przynajmniej spotkają się z ostrą konkurencją. Firma niemiecka „Spiegiel- und Tafelglaswerke vorm. J. Schrenk A. G." w Neustadt a. Waldnaab produkuje według wskazówek głównego nauczyciela Muhlbauera i profesora Hohlbauma tablice i tabliczki szkolne ze szkła. Tablice te nie są lakierowane i niebywale trwałe, a pozatem bynajmniej nie droższe od tablic drewnianych lub łupkowych. Wynalazek został w Niemczech opatentowany pod nazwą „Müho".

Wiadomości z firm

„Herbowo", Sp. Akc. w Krakowie. Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Krakowie przy firmie: „Herbowo", Sp. Akc. Herliczka, Bełdowski, Wołoszyński, Zjednoczone fabryki tutek i bibułek — wpisano dodatkowo dnia 10 lutego 1930 r.: Kapitał zakładowy spółki, wynoszący kwotę 374 000 zł, podwyższony został o kwotę 6 000 zł, czyli do kwoty 440 000 zł, drogą przelania kwoty 66 000 zł z funduszu rezerwowego Spółki.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.

Ogłoszenia: ¹/₁ strona 100 zł, ½ str. 50 zł, ¼ str. 25 zł, ⅛ str. 12.50 zł, ¹/₁₆ str. 6.25 zł, ¹/₃₂ str. 3.25 zł. Na str. 1. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do poniedziałku godz. 9. r.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.